

SPRAWOZDANIA I OMÓWIENIA

OD REDAKCJI:

Artykuły w dziale “Sprawozdania i omówienia” nie mają charakteru naukowego. W bazie POL-index zostają sklasyfikowane jako “Inne o charakterze niecytowanym”.

NOWE SPOJRZENIE NA NARCYZM

Magdalena Szpunar, Kultura cyfrowego narcyzmu, Kraków 2016, Wydawnictwa AGH, ss. 219.

Narcyzm jako pojęcie ma bardzo wiele definicji, najprostszą z nich jest używanie tego pojęcia jako miłości własnej. Klasyczny opis zachowań narcystycznych znajdujemy w micie o Narcyzie, skąd zaczerpnięto nazwę dla zaburzeń narcystycznych. W owym micie Narcyz zostaje ukarany przez bogów miłością niemożliwą do spełnienia tj. do siebie samego.

Autorka w swojej książce pt. „Kultura cyfrowego narcyzmu” rozważania nad zagadnieniem narcyzmu rozpoczyna od przytoczenia znanemu wszystkim mitu o Narcyzie. Szpunar przytaczając mit, wymienia trzy główne trajektorie, wokół których toczy się dyskurs problematyki narcyzmu. Spośród trzech perspektyw wybiera tę, która według autorki jest najbardziej odpowiednia dla problematyki przez nią poruszaną tzn. ujęcie narcyzmu jako postawy charakteru przejawianej wobec otoczenia. Można uznać, że właśnie ta perspektywa będzie najbardziej odpowiednia dla rozważań socjologicznych na temat narcyzmu, gdyż wkracza ona w krąg tego, co uwarunkowane kulturowo, co dotyka całych społeczności znajdujących się w jednym kręgu kulturowym. Medioznawca argumentuje swój wybór tym, że dominacja narcystycznego wzorca we współczesnej kulturze może pociągać za sobą pewne trudności w ustaleniu granic pomiędzy tym, co jest normą, a tym, co może się objawiać jako narcystyczne zaburzenia.

Następnie po argumentacji perspektywy patrzenia na zagadnienie narcyzmu mamy dość płynne przejście do teoretycznych zagadnień, gdzie autorka przybliża postrzeganie narcyzmu na przestrzeni lat, w tej części skupiając się głównie na psychologicznym ujęciu, co stanowi wprowadzenie dla czytelnika jak pojęcie narcyzmu różnie było definiowane w naukach społecznych. Dalej mamy nawiązanie do Christophera Lascha, który nie mógł być pominięty w analizie dyskursu narcyzmu w kulturze cyfrowej. Autorka jako punkt odniesienia wybiera kulturę Amerykańską, co moim zdaniem jest kolejnym dobrym wyborem ponieważ właśnie ta kultura najbardziej, w obecnych czasach promuje indywidualny sukces jednostek, realizowanie własnych potrzeb ponad interes grupy, w której jednostka funkcjonuje oraz kładzie nacisk na wygląd zewnętrzny. Wszystkie te czynniki mogą mieć kluczowy wpływ na promowanie zachowań narcystycznych wśród całego społeczeństwa.

Kolejnym – według mnie kluczowym – zagadnieniem poruszonym w książce, a bezpośrednio wiążącym się z kulturą cyfrowego narcyzmu, jest przejmowanie sfery prywatnej na rzecz sfery publicznej. Moim zdaniem bardzo dobrze, że autorka poruszy-

ła to zagadnienie ponieważ obecnie w erze Facebooka, Instagrama i Snapchata sfera prywatna została praktycznie całkowicie utracona. Wszystko co prywatne, obecnie jest upubliczniane w celu pochwalenia się swoim życiem, czy - jak stwierdza autorka - na rzecz kreowania własnego nieprawdziwego wizerunku. Celnie uchwycone zostało to, że obecnie większość treści publikowanych na różnego typu portalach społecznościowych ma na celu ukazywanie siebie takiego, jakim człowiek chciałby być, a nie takim, jaki jest. Autorka jako przykład takich zachowań podaje przygotowania do robienia sobie *selfie* i wybór jedynie jednego z dziesiątek zdjęć, które odpowiada fotografowi i które spełnia jego często duże oczekiwania wobec siebie.

Następnym równie ważnym zagadnieniem poruszonym przez badaczkę jest promowanie przez różnego typu firmy sztucznych potrzeb wśród społeczności. Coraz częściej jak zauważa autorka ludzie przywiązują się do marek. Jednak jest to dość specyficzne przywiązanie, które objawia się chorobliwym podążaniem za coraz to nowszymi produktami danej firmy, tylko po to, by być *trendy* lub po to, by poprawić sobie własną samoocenę co może mieć bezpośredni związek z tym, że takie jednostki przejawiają zachowania narcystyczne. Firmy obecnie obrały taką drogę marketingu mającą na celu namawianie swoich klientów na kupowanie nowych produktów, ponieważ jest to wyznacznikiem przynależności do pewnych grup społecznych. Przez to ludzie, mimo że np. ich poprzedni telefon komórkowy jest całkowicie sprawny, wyrzucają go na rzecz nowego modelu wydanego przez ich ulubioną markę, z obawy wykluczenia z kręgu społecznego, z którym się utożsamiają i do którego chcą za wszelką cenę należeć.

Podsumowując: według mnie książka Magdaleny Szpunar pt. „Kultura cyfrowego narcyzmu” bardzo dobrze opisuje dyskurs kulturowego narcyzmu w obecnych czasach. Autorka po krótkim wprowadzeniu czytelników w meandry postrzegania narcyzmu w naukach społecznych bardzo trafnie utożsamia kulturowy narcyzm z takimi zagadnieniami jak promowanie fałszywych potrzeb czy przejmowanie sfery prywatnej na rzecz sfery publicznej. Sądzę, że książka jest bardzo ciekawą propozycją socjologiczną dla osób zainteresowanych problematyką kreowania społeczności przez media. Publikacja wyjaśnia, jak wielkie koncerny kształtują obecnie swoją politykę sprzedaży, wykorzystując coraz bardziej widoczne zachowania narcystyczne wśród społeczności (szczególnie amerykańskiej). ■

Adam Dzieja

AMBONA CZY MÓWNICA?

„Polityka na ambonie”, pod red. ks. Wiesława Przyczyny i ks. Leszka Szewczyka, Kraków 2015, ss. 242.

Troska o dobro wspólne i realizację prorockiej misji Kościoła” (s. 6) czy wypowiedzi o „charakterze politycznym”, które „nie powinny paść z ust głosicieli słowa Bożego” (s. 6) – dwie, skrajne oceny kazań i homilii duchownych zawierających odniesienia polityczna, a wygłaszane z ambon, redaktorzy recenzowanego tomu uczynili problemem przewodnim recenzowanej książki.

„Co wolno, a czego nie wolno duchownym mówić z ambony? Czy zawsze ich wypowiedzi na temat rządzących są polityczne? Czy wolno im publicznie okazywać własne sympatie polityczne” (s. 7) – pytają redaktorzy tomu we „Wprowadzeniu”.

Dzieląc książkę na trzy części – teoretyczną, w której czytelnicy znajdą artykuły, których autorzy przyglądają się z wielu perspektyw złożonym relacjom na linii polityka – Kościół; praktyczną, w której wybrane kazania wygłoszone w ostatnich kilku latach przez polskich duchownych zostały opatrzone komentarzem specjalistów; oraz puentującą całość opracowania debatę – pozwalają czytelnikowi spojrzeć na wybrane obszary omawianego problemu i, być może, samodzielnie znaleźć odpowiedź na stawiane przez redaktorów tomu pytania.

Wśród tematów powracających w każdej części książki jest kwestia roli, którą Kościół odgrywał przed 1989 r. i po okresie transformacji, a także związane z nią społeczne przyzwolenie, lub jego brak, na zaangażowanie polityczne duchownych. „Dzisiejsza władza kościelna w Polsce zdaje się nieraz zapominać, że po 1989 roku diametralnie zmieniła się sytuacja i ustrój w naszym kraju. Ujawnia się to nieraz w takim z góry negatywnym ustosunkowaniu się do władzy świeckiej” – pisze ks. bp Andrzej Czaja w artykule otwierającym tom. I dalej: „(...) nie jesteśmy w stanie wojennym, nie żyjemy dziś w państwie totalitarnym i nie można uznawać za właściwą metodę bezpośredniej konfrontacji, czy ingerencji wykraczającej poza ramy kompetencji przynależnej władzy duchownej, czyniąc z liturgii rodzaj wiecu protestacyjnego” (s. 13).

Czy duchowni o tym pamiętają? To pytanie redaktorzy tomu stawiają w każdej jego części.

W pierwszej – teoretycznej – autorzy omawiają najważniejsze pojęcia i zagadnienia związane z głównym tematem książki.

Niemal wszyscy mierzą się z pojęciem „polityki”. „Katolicka nauka społeczna różni dwa sposoby pojmowania polityki. Polityka w pierwszym znaczeniu jest roztrop-

ną troską o dobro wspólne. W drugim znaczeniu jest walką o zdobycie władzy politycznej lub jej utrzymanie” (s. 55) – porządkuje ks. Bogusław Migut w artykule „Liturgia – między teologią a polityką”.

Przyglądają się kazaniom. Ks. Henryk Sławiński w artykule „Problematyka polityczna w kazaniu” dzieli kazania na: polityczne opisowe (w których „ujawniają się przeżycia kaznodziei jako reprezentanta wspólnoty: laudacja, niezadowolenie, wdzięczność czy poczucie skruchy”), kazania polityczne oceniające (zawierające „dokonaną w świetle Bożego słowa krytyczną ewaluację aktualnej sytuacji społecznej i politycznej, w jakiej znajduje się wspólnota wierzących”) i kazania polityczne apelujące (wywierające presję na zmianę sytuacji społeczno-politycznej, która jest nie do pogodzenia z Ewangelią”) (s.83/84).

Zwracają uwagę m.in. na kwestię obecności elit katolickich w Polsce. Ks. bp Andrzej Czaja pisze o ich słabości, o tym, że od czasów transformacji nie udało im się „zbudować trwałej i silnej partii chadeckiej” (s. 20). Wśród powodów takiego stanu rzeczy wymienia m.in.: „brak fachowego przygotowania i doświadczenia przywódców politycznych” czy „brak rzetelnej formacji duchowej”. Według duchownego brak elit katolickich w Polsce jest następstwem także tego, że „hierarchia Kościoła w Polsce przez pół wieku popierała oportunistyczny wobec komunistycznego systemu politycznego, a katolicy świeccy byli wprost zachęceni do odmowy uczestnictwa w partiach politycznych” (s. 20-21).

Autorzy próbują omówić trudne zagadnienia, jak np. „złożoności sytuacji na współczesnej scenie teologicznej” (s. 38), której przygląda się ks. Grzegorz Strzelczyk w artykule „Czy istnieje teologia polityczna”.

Stawiają pytania:

ks. Grzegorz Strzelczyk: „(...) jak właściwie powinna wyglądać relacja między teologią a wewnątrzkościelną polityką. Co czym powinno rządzić?” (s. 52).

ks. Henryk Sławiński: „Czy możliwe jest podejmowanie zagadnień politycznych w kazaniach? A jeśli tak, to w jakich granicach?” (s. 74).

Jarosław Flis: „(...) jednym z ważniejszych problemów księży na ambonach jest zaburzenie jasnych identyfikacji tożsamościowych, które istniały w czasach »Solidarności«. Wtedy byliśmy »my« i »oni«, mieliśmy jednego wroga. Co zrobić teraz, gdy podział zniknął, gdy istnieje w Polsce wybór tylko pomiędzy umiarkowanymi i zdecydowanymi katolikami? Którzy z nich są nasi” (s. 222).

W części praktycznej autorzy temu poddają analizie homilie, z których większość została wygłoszona w 2012 r. lub 2011 r.

Wśród omawianych znalazły się m.in. homilia ks. abp. Andrzeja Dzięgi wygłoszona w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny na Jasnej Górze 15 sierpnia 2011 r. Analizujący ją ks. Wiesław Przyczyna wymienia kilka wątków politycznych, o których wspomina duchowny, są wśród nich m.in. katastrofa smoleńska, kwestia opodatkowania pielgrzymów przybywających do jasnogórskiego sanktuarium, czy brak zainteresowania rządzących sprawami dot. żywności genetycznie zmodyfikowanej.

Jak to się ma do uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny? „Tematy te w żaden sposób nie łączą się z tekstami świętymi – biblijnymi i liturgicznymi przewidzianymi na obchodzoną w tym dniu uroczystość” (s. 118) – pisze ks. Wiesław Przyczyna.

na. I punktuje: „W cytowanej homilii kwestie polityczne nie wskazują związków z drugą częścią Eucharystii, tzn. nie wprowadzają zgromadzonych w wielką modlitwę eucharystyczną i czynność ofiarniczą” (s.118). Wreszcie: „Przywołane przez homilistę wątki polityczne nie zostały również zinterpretowane w świetle proklamowanego w tym dniu słowa Bożego, a tym samym nie zostały rozpoznane jako wydarzenia zbawcze, tj. miejsca działania Boga w tych konkretnych dziedzinach życia publicznego” (s. 118).

Autorzy zwracają uwagę na towarzyszące homilii zachowania podobne do tych, które można obserwować na wiecach wyborczych. Ewa Bobrowska analizując homilię ks. bp Antoniego Pacyfika Dydyca, którą duchowny wygłosił 21 kwietnia 2012 roku w Warszawie podczas ogólnopolskiej manifestacji w obronie Telewizji Tram, wymienia m.in. transparenty, które przynieśli demonstrujący na mszę, a „na słowa biskupa – jak w czasie wiecu – reagowali oklaskami” (s. 137).

Wiecowy nastrój panował także podczas mszy, którą 15 sierpnia 2012 r. w Sosnowcu celebrował ks. bp Grzegorz Kaszak w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Homilię zaczął od pozdrowienia wybranych słuchaczy: „Szanowni Przyjaciele Władz Samorządowych i Parlamentu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Umiłowani w Chrystusie Panu! Drodzy słuchacze Radia Maryja! Drodzy widzowie Telewizji Trwam!” (s. 185).

Jaki obraz wyłania się z homilii? Nad tym zastanawia się m.in. Maciej Zięba OP, który analizie poddaje homilię ks. bp Stanisława Stefanka wygłoszoną 7 lipca 2012 r. podczas Eucharystii na Jasnej Górze w wigilię XX Pielgrzymki Rodziny Radia Maryja do Królowej Polski.

„Świat zewnętrzny – jak wynika z homilii – jest zły i skorumpowany, jest zepsuty do cna” (s. 171) – pisze o. Zięba. I dalej: „Sprawująca władzę klasa polityczna jest skorumpowana i cynicznie daje się przekupić. (...) „Trzeba przy tym zauważyć, że Jezus Chrystus po dość obszernym teologicznym wstępie obejmującym blisko 25 proc. homilii, nie jest już później wspomniany ani razu” (s. 172) – pisze o. Zięba.

Na ten problem zwracają uwagę także inni autorzy tomu. Podobnie jest w homilii ks. bp. Grzegorza Kaszaka: „Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, na której ogniskuje się liturgia Eucharystii, zostaje przywołana tylko na początku homilii w postaci lakonicznej wzmianki. Później ginie po niej ślad (...)” (s. 186) – pisze komentujący ją Aleksander Gomola.

„(...) w większej części wypowiedzi kryteria społeczno-polityczne decydują o tym, jakie elementy chrześcijańskiej tradycji autor zaleca stosować. To, co pochodzi z tradycji religijnej, zostaje podporządkowane temu, co doczesne” (216) – pisze Piotr Sikora, analizując homilię ks. bp. Kazimierza Ryczana, wygłoszoną 8 lipca 2012 r. podczas XX Pielgrzymki Rodziny Radia Maryja na Jasną Górę.

„Nie desakralizować ambon” – to tytuł puentującej tom debaty, w której wzięli udział Ewa Bobrowska (UJ), ks. Andrzej Draguła (US), Jarosław Flis (UJ), Bogusław Łoziński („Gość Niedzielny”), i ks. Wiesław Przyczyna (UPJPII).

Czy dzisiejsze kazania istotnie przypominają wiece, a tym samym desakralizują tytułową ambonę? Komentujący wybrane do tomu kazania odnajdują w nich elementy wspólne. Wskazują m.in. na takie praktyki, jak zapraszanie polityków do wystąpień na

ambonie przed, po, a nawet (w najgorszym przypadku) podczas mszy. „(...) ludzie władzy, czy aspirujący do niej, nie powinni być dopuszczani do głosu w trakcie liturgii” (s. 218/219) – twierdzi Bogusław Łoziński z „Gościa Niedzielnego”.

Dlaczego wybierają ambonę, a nie ołtarz? „W świadomości wielu katolików i księży ambona nie jest tak zsakralizowana jak ołtarz, gdzie składa się ofiarę. Wszyscy rozumieją, że polityk stojący przy ołtarzu zostałby źle odebrany, dlatego staje zazwyczaj na ambonie, bo ambona jest jakby bardziej neutralna: czyta się tam przecież ogłoszenia, wita biskupa, składa życzenia proboszczowi...” (s. 219) – mówił ks. Andrzej Draguła.

Nieco innego zdania jest ks. Wiesław Przyczyna: „(...) udostępnianie ambony politykom w celach propagandowych prowadzi do zmiany znaczenia – z miejsca przemawiania Boga staje się ona sejmową mównicą. I taką właśnie zmianę znaczeń nazywam desakralizacją” (s. 219).

Podobne działania duchownych autorzy tomu odnajdują także m.in. w modlitwie powszechnej. „Niejednokrotnie jej wezwania nie są tylko prośbą skierowaną do Boga, ale także wskazówką dla zgromadzonych – jak myśleć i po której stronie stanąć” (s. 229) – pisze ks. Wiesław Przyczyna i podaje znane mu przykłady: „Módlmy się aby Polacy wybrali na prezydenta Polaka”, „Módlmy się, aby w Polsce do władzy doszli ci, którzy kochają swoją ojczyznę, są przeciw aborcji i sztucznym zapłodnieniom”.

Wartością książki są bogate analizy i wielość perspektyw oglądanej rzeczywistości, którą zapewнили odbiorcom naukowcy, eksperci dziedzin takich jak m.in. teologia, językoznawstwo, socjologia, politologia, ale także praktycy, a wśród nich duchowni głoszący kazania, homileci czy przedstawiciele mediów katolickich.

Książka ma wymiar nie tylko naukowy, lecz także publicystyczny. Porusza jeden z najważniejszych problemów – poziom współczesnego kaznodziejstwa, omówiony tu nie tylko na podstawie analizy samej treści kazań, lecz także z perspektywy przygotowania duchownych i ich świadomości zasad, które w tym zakresie obowiązują. Istotną rolę odgrywa w opracowaniu także to, jak kazania są odbierane przez ich słuchaczy, zwłaszcza dziś – w czasie, gdy obserwujemy w polskim kościele głód żywego słowa i spowodowane nim poszukiwania dobrych kaznodziejów.

I choć autorzy tomu nie stronią od krytyki – czego przykładem mogą być słowa ks. Bogusława Miguta: „Czynienie z niej [celebracji liturgicznej – przypis AG] trybuny politycznej, sprowadzanie jej do roli narzędzia konkretnej partii, niszczy całkowicie jej wymiar nadprzyrodzony i eschatologiczny” (s. 73) – to odbiorcy, którymi są z pewnością także duchowni głoszący kazania, po lekturze nie mogą mieć wątpliwości co do celu opracowania, który redaktorzy tomu określają na wstępie: „Mamy nadzieję, że dzięki tej publikacji polska ambona będzie coraz bardziej służyć celom, do których została przeznaczona” (s. 7). ■

Anna Goc